PUBLICYSTYKA

40 lat po wyborze Jana Pawła II
Michał Łuczewski: Ani lewica, ani prawica nie interesują się Wojtyłą — *s. 40*

IDEE

Kłopoty polskiej filozofii
W jakiej kondycji jest tradycja kontynentalna? Piszą m.in. Bielik-Robson, Graczyk, Tarnowski i Woleński — *s. 54*

LITERATURA

Opowiadanie Grzegorza Strumyka *Z monotonii*: „Też się boję nieraz, że może ciebie nie ma ze mną naprawdę” — *s. 78*

KULTURA

„Rock, mój drogi, to AIDS powietrza!”
Poetkę i tłumaczkę Janinę Katz wspomina Bartłomiej Dobroczyński — *s. 97*

ZNAK

MIESIĘCZNIK

Nr 761

CENA: 19,90 ZŁ | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 13 ZŁ)
PAŹDZIERNIK (10) 2018

ISSN 0044-488X INDEKS 383716
9 770044 488188



Uniwersytet to my!

Akademia jako pociągająca forma wspólnego życia odchodzi w przeszłość. Czy warto bronić dziś tradycyjnej wizji uniwersytetu i humanistyki? Co zmienia Ustawa 2.0? Odpowiadają m.in.: **Bobko, Gdula, Kowalska, Majewski** – s. 4–31



Zachwycająca.
Ważna.
Mistrzowska.

PREMIERA:
17 października

Biegłem przez tę dawną dziką, zieloną dolinę do Ucha Igielnego. Stał już na brzegu tych spadzistych schodów, stukał laską w schodek poniżej, sprawdzając, o ile głębiej musi teraz zstąpić niż poprzednim razem. Widocznie stwierdził, że jest dużo głębiej, bo podobnie sprawdził i następny schodek, i następny. Jak można być takim starym, pomyślałem, a nawet zezłościło mnie to. W jego wieku już mało co ze świata zostaje, więc gdzie on idzie, po co?

[fragment książki]



Dominika Kozłowska

Uniwersytet – czwarta władza

PODCZAS JEDNEGO ZE SPOTKAŃ AUTORSKICH ZNANA m.in. z łamów miesięcznika „Znak" badaczka, doktor habilitowana w specjalności botanika leśna, a zarazem poetka Urszula Zajączkowska opowiadała, jak na przestrzeni XX i XXI w. zmieniał się sposób pisania artykułów naukowych. W latach 20. XX w. akademicy w swoich pracach nie stronili od barwnych opisów badanych roślin i subiektywnych ocen estetycznych. Doświadczenie piękna oraz intelektualny zachwyt nad analizowanym zjawiskiem znajdowały swój wyraz na kartach naukowych prac. Dziś artykuły z dziedziny botaniki wyglądają inaczej: ujęte w prostej, coraz częściej pozbawionej jakichkolwiek subiektywnych akcentów formie, przypominają raczej raporty aniżeli naukowe eseje. Urszula Zajączkowska przekonująco argumentuje, jak wiele korzyści – naukowych, społecznych, poznawczych, estetycznych – przynosi spotkanie tych z pozoru odległych światów: nauk ścisłych i humanistycznej wrażliwości.

Współczesne koncepcje uniwersytetu kształtowały się w świecie zachodnim pod wpływem kilku sił. Z jednej strony wizji i etosu rozwijanego w środowisku samych naukowców, ich poczucia cywilizacyjnej, społecznej i politycznej odpowiedzialności. Z drugiej, pod wpływem oczekiwań, jakie wobec uniwersytetu – czy szerzej: szkolnictwa wyższego – formułowało nowoczesne państwo. Z trzeciej wreszcie, zyskującego coraz silniej na znaczeniu wolnego rynku, z jego zasadami konkurencyjności i innowacyjności. Tak jak zapewne nie ma dziś powrotu do dawnego świata greckiej *polis* czy *civitas christiana* z ich ideałami wiedzy i systemem kształcenia, tak również nie ma powrotu do idei uniwersytetu, który mógłby funkcjonować poza kontekstem politycznym czy wolnorynkowej, globalnej konkurencji. Nie znaczy to jednak, że przyszłość uniwersytetu musi zostać podporządkowana potrzebom globalnego rynku czy wyzwaniom, z jakimi mierzą się państwa narodowe. Nasze wysiłki powinny raczej zmierzać w kierunku poszukiwania takiego modelu jego rozwoju, który pozwala zachowywać jak największą niezależność względem tych dwóch sił przy jednoczesnej synergii czy to w relacjach z biznesem, czy światem polityki.

Uniwersytet powinien być miejscem spotkania ludzi reprezentujących rozmaite dziedziny wiedzy i aktywności badawczej. Na co dzień skupieni w coraz węższych i bardziej hermetycznych specjalizacjach naukowcy w przestrzeni uniwersytetu mają szansę podjąć próbę budowania takiego języka, który pozwala na komunikację, czyli również wymianę wiedzy pomiędzy rozmaitymi dziedzinami i popularyzację wyników poszczególnych dyscyplin. We wrześniowym numerze miesięcznika „Znak" pisaliśmy wiele o zagrożeniach dla demokracji i życia społecznego, które płyną ze strony tzw. pseudonauki. Zwykło się mówić o roli mediów jako czwartej władzy. Dziś jednak coraz częściej ta czwarta władza, bez której nie ma społeczeństwa obywatelskiego, sama zmaga się z instrumentalnym podporządkowaniem zasadom rynkowym i oczekiwaniom masowego konsumenta. W tej sytuacji uniwersytet z jego intelektualną społecznością, etosem, zaangażowaniem na rzecz społeczeństwa może stanowić ważne źródło pozwalające w życie obywatelskie włączać nowe idee, krytyczne analizy, bezstronny ogląd.

W wydaniu, które oddajemy do rąk naszych czytelników, staraliśmy się popatrzeć na wyzwania, z którymi mierzy się dziś uniwersytet, z jak najszerszej perspektywy. Nie sposób oczywiście uniknąć dziś dyskusji o Ustawie 2.0 – obawach i nadziejach, które są z nią wiązane. Warto jednak również i tę ustawę widzieć w kontekście przemian i reform, które podejmowane były w Polsce od 1989 r., a nawet jeszcze wcześniej. Od odpowiedzi na pytanie, czym ma dziś być uniwersytet oraz jaką funkcję pełnią nauki humanistyczne, zależą bowiem nie tylko losy samych naukowców, ale i w jakimś stopniu przyszłość społeczeństwa obywatelskiego oraz samej demokracji. —

SPIS TREŚCI



40 **Zrozumieć Wojtyłę**
Michał Łuczewski w rozmowie z Michałem Jędrzejkiem



50 **O emigracji filozofii kontynentalnej ze Starego Kontynentu**
Manfred Frank (tłum. Tadeusz Zatorski)



90 **Rodzina siłaczek: Natalia Rosińska, Nelly Egiersdorff, Maria Anto, Zuzanna**
Aleksandra Grzemska



fot. Giles Clarke/Getty/fot. Krzysztof Szewczyk/Forum/fot. Bill O'Leary/The Washington Post/Getty/fot. Zuzanna Janin

32

OLA SYNOWIEC

Meksyk jeszcze nie zginął

W lipcu 2018 r. Meksyk wybrał pierwszego lewicowego prezydenta w historii. Oddano na niego więcej głosów niż na jakiegokolwiek innego kandydata wcześniej. Do urn poszła rekordowo duża liczba Meksykanów. Społeczeństwo domaga się zmian w przeżartym przemocą i korupcją kraju

TEMAT MIESIĄCA

6 **Nowa idea uniwersytetu**
Tomasz Majewski

14 **Szkolnictwo wyższe w liczbach**

16 **Krytyczny przewodnik po zmianach na uniwersytecie**
Przemysław Czechanowski, Piotr Drygas

22 **Krajobraz po nowej ustawie**
Dyskusja z udziałem: Aleksandra Bobko, Macieja Gduli, Cezarego Kościelniaka, Małgorzaty Kowalskiej. Prowadzenie: Michał Jędrzejek i Dominika Kozłowska

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

32 **Meksyk jeszcze nie zginął**
Ola Synowiec

PUBLICYSTYKA

40 **Zrozumieć Wojtyłę**
Michał Łuczewski w rozmowie z Michałem Jędrzejkiem

FELIETONY

46 **Coraz bliżej albo coraz mniej**
Józefa Hennelowa

47 **Wielka pustka**
Janusz Poniewierski

89 **Rzeczy małe**
Angelika Kuźniak

IDEE

50 **O emigracji filozofii kontynentalnej ze Starego Kontynentu**
Manfred Frank (tłum. Tadeusz Zatorski)

54 **Ankieta „Znaku"**
Odpowiadają: Piotr Augustyniak, Joanna Bednarek, Agata Bielik-Robson, Karol Tarnowski, Jan Woleński

64 ***De te fabula narratur.* O literackości filozofii i sytuacji filozofii w Polsce**
Piotr Graczyk

74 **W kraju Biblii**
Piotr Oczko

STACJA: LITERATURA

78 **Z monotonii**
Grzegorz Strumyk

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

90 **Rodzina siłaczek: Natalia Rosińska, Nelly Egiersdorff, Maria Anto, Zuzanna**
Aleksandra Grzemska

97 **Dziewczynka z różową kokardą w farbowanych włosach albo zabawa w chowanego z Janką Katz**
Bartłomiej Dobroczyński

106 **Kwestie trudne i geniusz poezji**
Joanna Drzazga

109 **Flirt i żart**
Aldona Kopkiewicz

110 **Cenniejsze niż złoto**
Anna Arno

112 **„O miłości wiem tyle co ty"**
Ilona Klimek

114 **Noty o książkach**

116 **Moi, mistrzowie**
Wojciech Bonowicz

118 **W księgarni**
Marcin Wilk

ZNAK
MIESIĘCZNIK

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji), Marta Duch-Dyngosz, Monika Gałka, Michał Jędrzejek, Ilona Klimek, Elżbieta Kot, Dominika Kozłowska (redaktor naczelna), Urszula Pieczek, Janusz Poniewierski, Agnieszka Rzonca, Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz, Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Bartłomiej Dobroczyński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, ks. Michał Heller, Józefa Hennelowa, Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg, Piotr Kłodkowski, Janina Ochojska-Okońska, abp Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner, Stefan Wilkanowicz

współpraca: Iwona Boruszkowska, Krzysztof Kornas, Dobrosław Kot, Daniel Lis, Artur Madaliński, Anna Marchewka, Anna Mateja, Andrzej Muszyński, Tomasz Ponikło, Miłosz Puczydłowski, Justyna Siemienowicz, ks. Grzegorz Strzelczyk, Marcin Wilk, Marcin Żyła

opieka artystyczna:
Władysław Buchner

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

projekt graficzny numeru, skład i łamanie:
Łukasz Podolak (Weird Gentlemen)

fotoedycja:
Marcin Kapica

korekta:
Barbara Gąsiorowska

ilustracje portretowe:
Patrycja Podkościelny

druk: Drukarnia Colonel, Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

nakład: 1600 egz.

promocja i reklama:
tel. (12) 61 99 530,
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

prenumerata: Anna Kończyk, tel. (12) 61 99 526, e-mail: handlowy@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. | Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Uniwersytet powinien funkcjonować jako pewien dodatek, którego gospodarka nie jest w stanie pojąć.

Robert Young, *The Idea of Chrestomathic University*

Nie należy ukrywać, że naukowe kształcenie (...) jest zajęciem duchowo-arystokratycznym.

Max Weber, *Nauka jako zawód i powołanie*

Tradycyjnym przywilejem uniwersytetów – ale przywilejem wyrastającym niejako z ich istoty – jest wolność uniwersytecka. Nawet władza państwowa ma ograniczony wstęp na teren uniwersytetu. Biurokracja jest bardzo zdradliwym zagrożeniem tej wolności.

Michał Heller, *Śmierć uniwersytetów*

Wiedza jest zdolna sama być swoim celem. Taka jest konstytucja ludzkiego umysłu, że każdy rodzaj wiedzy, jeśli jest rzeczywiście wiedzą, sam jest swoją zapłatą.

John Henry Newman, *Idea uniwersytetu*

Już sama nazwa uniwersytetu mówi, że to „uniwersum".

Karl Jaspers, *Idea uniwersytetu*

Humanistyka jest to myślenie o ludzkim myśleniu, o twórczych mocach człowieka realizujących się w jego dziełach. I niczego nie potrzeba więcej, by uznać jej rangę i ważność. Jesteśmy bowiem ludźmi.

Barbara Skarga, *O nieutylitarności humanistyki*

Jest przecież rzeczą charakterystyczną, że język polski nie posiada wyrazu, któryby wyłącznie znaczył to samo, co wyraz francuski *science* i niemiecki wyraz *Wissenschaft*, skoro mówiąc o nauce można mieć na myśli także nauczanie (...). W tej osobliwości językowej odzwierciedla się fakt, że wysiłki, skierowane ku zdobywaniu wiedzy obiektywnej i sama ta wiedza nie wyodrębniły się w świadomości naszego narodu dość dobitnie jako swoiste wartości i dobra kultury umysłowej. I to niedocenianie pracy badawczej i jej wyników przenosi się też na instytucye, które pracy tej dokonują; dalszem następstwem tego stanu rzeczy bywają tendencye, zmierzające do zaprzeczenia Uniwersytetowi jego zupełnie wyjątkowego w społeczeństwie stanowiska, do upatrywania w nim zwykłej szkoły.

Kazimierz Twardowski, *O dostojeństwie uniwersytetu*

Stojące przed nami zadanie polega na zrozumieniu sytuacji współczesnego Uniwersytetu bez popadania ani w nostalgię za narodową kulturą, ani w dyskurs konsumeryzmu.

Bill Readings, *Uniwersytet w ruinie*

Temat Miesiąca

Przyszłość uniwersytetu

1 października 2018 r. wchodzi w życie nowa ustawa o szkolnictwie wyższym. Mimo iż była ona długo konsultowana, dyskusjom w Sejmie towarzyszyły ostre protesty na uczelniach. Zwolennicy reformy widzą w nowej ustawie m.in. narzędzie do poprawy jakości polskich uniwersytetów i wyłonienia jednostek badawczych gotowych do międzynarodowej konkurencji. Krytycy piszą o uderzeniu w mniejsze uczelnie i uzależnieniu szkolnictwa wyższego od logiki rynku. Sceptycy głoszą zaś, że zmieni się w gruncie rzeczy niewiele.

Spór o ustawę skłania jednak do szerszego spojrzenia i pytania o przyszłość samej instytucji uniwersytetu. Czy uniwersytet to forma życia? Jaka jest jego rola w przestrzeni publicznej? Jak oceniać najnowsze zmiany w polskim szkolnictwie wyższym?

Odpowiadają:
Tomasz Majewski, Przemysław Czechanowski, Piotr Drygas, Aleksander Bobko, Maciej Gdula, Cezary Kościelniak *i* Małgorzata Kowalska

s. 6–31

Nowa idea uniwersytetu

TOMASZ MAJEWSKI

Władza, która nie chce obyczajowo i intelektualnie wolnych i samodzielnych jednostek, nigdy nie będzie tolerowała prawdziwego uniwersytetu. Dotyczy to współcześnie zarówno władzy politycznej, jak również władzy mediów oraz pieniądza i rynku

UNIWERSYTET JAKO SYSTEM WARTOŚCI JEST W SWOIM CODZIENNYM funkcjonowaniu niemal niewidzialny dla akademików. Trudno się dziwić, że jego etos jest tym bardziej nieuchwytny dla aktorów społecznych, którzy dostrzegają jego funkcjonowanie jedynie incydentalnie i z zewnątrz. Muszę dodać, że to, o czym piszę, istniało zwykle tylko wyspowo, a ja z doświadczenia mogę mówić wyłącznie o fakultetach nauk humanistycznych i społecznych ostatnich trzech dekad, więc mój opis nie pretenduje do poprawności socjologicznej. Nie umiem jednak porzucić przekonania, że *humanitas* bez względu na wszelkie zmiany w zakresie jej pojmowania (albo właśnie poprzez wrażliwość na te zmiany) mówi bardzo wiele o tym, co należy do istoty uniwersytetu.

Uniwersytet jako forma życia

KIEDY ROZPOCZYNAŁEM STUDIA NA POCZĄTKU LAT 90. MINIONEGO WIEKU, wciąż mogłem spotkać grono osób, które przechowało tradycje humanistyki polskiej z lat 60. i 70., i to im zawdzięczam swoje wykształcenie. Przy czym chodzi nie tylko o samą wiedzę i kompetencje zawodowe, ale przede wszystkim o „smak" pewnej formy życia. Polega ona na otwartości na niekończące się dyskusje, na towarzyskości, na innej mierze czasu stawiającej opór pragmatycznej zadyszce znanej nazbyt dobrze ze świata codziennego. Tamten uniwersytet był relatywnie ubogi w sensie materialnym i nadal bogaty w czas, dlatego stanowił ciekawą enklawę w zbrutalizowanej rzeczywistości polskiej transformacji. Nie było jeszcze wówczas w nas samych miejsca na wyobrażenie o wiedzy jako „produkcie" poszukiwanym, zamawianym i nabywanym ani o studencie jako „kliencie", którego należy bezwzględnie odbić „konkurencji" na rynku usług edukacyjnych – słowem, kategorie rodem z marketingu nie przeniknęły jeszcze do naszego doświadczenia uniwersytetu. Nie byłem świadomy, że wiedza, którą zdobywam przez obycie z uniwersytetem, to „kapitał", którym można zyskownie obracać, pragnąłem jedynie w tym środowisku pozostać, pracować naukowo, i rozwijać poprzez to moje własne zainteresowania i moje własne człowieczeństwo (jakkolwiek naiwnie to brzmi). Niestety, szybko miało się to zmienić, a dezorientacja humanistycznego środowiska wynikająca ze zderzenia systemów wartości nie została wówczas jasno – jako konflikt aksjologii, celów uniwersytetu – wyartykułowana. Mam wrażenie, że stało się to niedawno, tak jakby akademicka refleksyjność i „kondycja opóźnienia" pozwoliły nazwać ów konflikt wartości dopiero przy okazji Ustawy 2.0. Niedawne protesty pozwoliły także ponownie posmakować wspólnoty uniwersytetu, doświadczyć więzi łączącej nas bez względu na akademickie szarże. Źródła tego sprzeciwu mają zaś coś wspólnego z opisywanym etosem. Gdy bowiem, jak stwierdza Hannah Arendt, „każdy podąża bezmyślnie za tym, co robią i w co wierzą wszyscy, to ci, co myślą, są wyciągani ze swoich kryjówek, gdyż ich odmowa uczestnictwa w powszechności staje się rodzajem działania"[1]. W ten sposób przywiązanie do myślenia i publicznie okazywana przekora wobec „rozsądnych racji" okazują się pełne implikacji politycznych.

Pociągająca na tamtym uniwersytecie z początku lat 90. była – niestety, już zanikająca: najpierw powoli, potem lawinowo – atmosfera jednostkowej wolności, poszanowania dla odrębności, dziwactw, feblików, niezatartego piętna osobowości naszych wykładowców, z których nie tylko zdawaliśmy sobie sprawę (i uczyliśmy się je szanować), ale które stanowiły nieusuwalną część wykładowego oraz seminaryjnego widowiska transmisji zawodowych kompetencji. „Profesją" profesora, jak trafnie pisał Derrida[2], było niegdyś głoszenie własnego *credo*, czegoś, o czym samym sobą poświadczał, bo nie chodziło o schłodzony profesjonalizm rozumiany czysto „zadaniowo". Wokół performowanej przez profesora idei żywej i poruszającej jego lub ją prawdy tworzyła się komunikująca wspólnota, niekoniecznie wyznawców, bo byli tam także adepci innych teorii, innych prawd. Częścią tej akademickiej gry było także odnajdywanie w sobie stopniowo smaku do dobrze podanych argumentów, które wspierały tezy całkowicie sprzeczne z naszymi przekonaniami. I budowanie subtelniej skonstruowanych uzasadnień, które zawierały już „dialektycznie" wiedzę o tamtym argumencie, dla którego wbrew sobie poczuliśmy jednak niekłamane uznanie. Do ramy tamtej sytuacji należało także odkrywanie, że dla tego, jak nasze myślenie przejawia się publicznie, nie ma w pierwszym rzędzie znaczenia, skąd (w sensie rodzinnym, społecznym) przychodzimy. Warunek był jeden: winniśmy brać na serio „bezdomność jako charakterystykę myślenia" (Hannah Arendt) i jako postulat akademickiej rozmowy, która nas wykorzenia z naszej wspólnoty, religii, tradycji, bo każe o nie zapytywać, problematyzować ich pewniki, a nie jedynie apologetycznie się do nich odnosić. Rozwiązywanie naukowych problemów, falsyfikacja hipotez to tylko efekty uboczne tej postawy, która oznacza również zawieszenie codziennych pobudek i interesów w ramach akademickiej debaty. Jak zauważyła Arendt w polemice z Karlem Mannheimem

Kiedy rozpoczynałem studia, wciąż mogłem spotkać grono osób, które przechowało tradycje humanistyki polskiej z lat 60. i 70., i to im zawdzięczam swoje wykształcenie. Przy czym chodzi nie tylko o samą wiedzę i kompetencje zawodowe, ale przede wszystkim o „smak" pewnej formy życia



Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego, ostatni dzień studenckiego protestu okupacyjnego przeciwko reformie studiów wyższych proponowanej przez ministra Jarosława Gowina, 15 czerwca 2018 r.
fot. Adam Stępień/ Agencja Gazeta

i jego koncepcją „socjologii wiedzy"[3], nie jest tak, że nasza pozycja i kultura do końca determinują całe poznanie, bo myślenie – jako mikrotranscendencja – pozwala o nie pytać i „znaturalizowane" w naszym społecznym świecie (w „naszej bańce informacyjnej") przekonania zakwestionować.

Niezależność od nakazów rządu

NIE JEST TO TEKST, W KTÓRYM mógłbym opisać, jak najpierw żywiołowe umasowienie studiów humanistycznych (wynikające z nowego systemu finasowania), system boloński likwidujący 5-letnie studia jednolite, zanikanie asystentury i 4-letnie studia doktoranckie, standaryzacja treści nauczania wraz z sylabusowym „kodowaniem kompetencji", kolejne formy administracyjnego nadzoru, parametryzacja, wreszcie nabierająca brutalnych cech gra o kurczące się zasoby „uniwersyteckich etatów" coraz bardziej spychały tamten świat w niebyt. Niemniej na marginesach poddawanej wstrząsom „reformowanej Akademii" tamten etos istniał i resztkowo istnieje. Wciąż coś z atmosfery rozmowy o ideach i książkach przenika do sal seminaryjnych – choć „bezużyteczności" tego, czym byliśmy głęboko zainteresowani i co chcieliśmy robić, w nielicznych chwilach wolnych od zmęczenia i frustracji, mamy się ponoć wstydzić w świetle „rankingów" i wąsko pojętej przydatności (być może pytanie o „pożytek z tego pożytku", czyli o jego wartości i cele, zainteresuje kiedyś strategów kolejnych reform instytucjonalnych w Polsce).

Tymczasem jednak, by odzyskać przestrzeń do namysłu i nie podejmować refleksji nad uniwersytetem wyłącznie pod presją okoliczności, chciałbym przypomnieć, że osobliwość tej instytucji jest doświadczana pośród nowoczesnego świata od ponad 200 lat. Reformy uniwersytetu mają przede wszystkim na oku interes rządu, a nie swobodę akademickiej wspólnoty. Wiedział o tym Immanuel Kant, pisząc w *Sporze fakultetów*: „We wspólnocie uczonych, zwłaszcza na uniwersytecie, jest absolutnie konieczne, by istniał jeszcze jeden fakultet, który będąc w aspekcie swych nauk niezależnym od nakazów rządu, winien mieć swobodę nie [do] tego, by wydawać rozporządzenia, ale do tego, aby osądzać wszystkie rozporządzenia odnoszące się do interesów nauki, tzn. mieć do czynienia z prawdą, którą rozum winien głosić publicznie, bo bez takiej swobody prawda (ze szkodą dla samego rządu) nigdy nie zostanie ujawniona, zaś rozum, zgodnie ze swoją naturą, jest wolny i nie przyjmuje żadnych zarządzeń, by uznać coś za prawdziwe"[4]. Uniwersytecką „niezależność od nakazów rządu" Kant w dodanym później przypisie dookreśla w 1794 r. tak: „... »zostawcie nas w spo-